

NASZE ABC

Decyzja całego narodu

Niema co tego ukrywać: odpowiedź rządu polskiego na pismo senatu gdańskiego z dn. 3-go sierpnia b. r. wywołała w szerokich kręgach społeczeństwa rozczarowanie. Rozczarowanie to jest wprost proporcjonalne do oburzenia, jakie wzbudził przed kilku dniami ten noty p. Greisera. Spodziewano się, że ten ton, to przybieranie przez Gdańsk miny suwerennego państewka, spotka się z ostrą odprawą.

Tymczasem odpowiedź polska, o ile wnosić można z bardzo lukonicznego streszczenia jej przez Polską Agencję Telegraficzną, sprowadza sprawę jedynie i wyłącznie do zagadnienia wydanego przez Senat gdański zarządzenia o cłach. „Rząd polski nie może przyjąć tłumaczenia senatu co do konieczności wydania zarządzeń o zwolnieniu od cła pewnych towarów” — i tyle.

Widać z tego wyraźną tendencję celowego wężenia zatargu. Na pompatyczne i patetyczne pismo p. Greisera — odpowiedź krótka i sucha. Intencją takiej taktyki jest zapewne chęć dania Gdańskowi do odcucia dystansu pomiędzy Polską a Wolnym Miastem. Ale wobec niewątpliwego tła całego zatargu, wobec komunikatów dobrze zazwyczaj poinformowanej agencji „Press”, że w buńczuczności p. Greisera należy się doszukiwać podszeptów Berlina, na co wskazywałyby zresztą i komentarze „Völkischer Beobachter”, sprawy gdańskie nikt już dziś w społeczeństwie polskim, ani w szerokiej opinii międzynarodowej, nie traktuje jako lokalnego nieporozumienia w kwestiach celno-dewizowych. Jest to sprawa pierwszorzędnej znaczenia politycznego, wiążąca się ściśle z anchlussowem tendencjami w Trzeciej Rzeszy.

Toteż dobrze się stało, że w tym momencie, kiedy spór gdański wszedł w stadium formalno-proceduralnej wymiany not, zredagowanych w suchym, urzędniczym stylu, padły onegdaj w Krakowie mocne, męskie słowa, które dają wyraz uczuciom polskim. Mały tu na myśli zakończenie przemówienia generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Smigłego:

„My po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy”. „Stylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika od niej. To jest decyzja całego narodu”.

Tak, to jest decyzja całego narodu.

Po odpowiedzi rządu polskiego
na notę prezydenta Greisera

Wreconą wczoraj w Gdańsku notę należy w ten sposób rozstrzygnąć, iż rząd polski nie przystąpi do rokowań nad całokształtem zagadnień celno-dewizowych, dopóki nie będą cofnięte ostatnie zarządzenia gdańskie, będące w sprzeczności z art. 104 Traktatu Wersalskiego z konwencją paryską i z umową warszawską. Najbardziej zawziętym i niebezpiecznym zarządzeniem byłyby cofnięcie tych zarządzeń po obopólnym porozumieniu, a do piero potem rozpoczęcie rokowań. Dopóki jednak Gdańsk na taką drogę nie wejdzie, będą utrzymane w mocy wszystkie zarządzenia odwetowe.

Jakkolwiek, zdaniem kół gospodarczych, nowe zarządzenia nie są potrzebne, gdyż skrupulatnie wykończanie zarządzeń już wydanych, a głównie zarządzenia fiskalne z 18 lipca b. r. zupełnie wystarczy, to jednak na wypadek, gdyby nie potwierdziły się pewne tendencje ugodowe, dające się wy-

Krwawe rozruchy w Tulonie i Brest
Deputowany komunistyczny na czele demonstrantów

PARYŻ, 6. 8. (PAT). Manifestacje robotnicze w Tulonie, jak donosi prasa pravicowa, zamieniły się w poważne rozruchy. W ciągu około 3 godzin manifestujący robotnicy byli panami centrum miasta, nie napotykając na żaden sprzeciw władz bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, początkiem manifestacji była akcja protestacyjna przeciwko obniżce zarobków. W południe wśród robotników arsenału morskiego, rzucono hasło: „Po wypłacie zarobków organizować manifestacje uliczne”.

Wkrótce uformował się pochód, liczący około 2000 ludzi. Manifestanci zdołali wydostać czerwone sztandary organizacji zawodowych przechowywane na giełdzie pracy. Manifestujący tłum przybierał coraz bardziej groźną postawę. W pewnym momencie zaatakowano kawiarnię, w której zbierała się oficerowie marynarki. Oficerów oburzono wymysłami. Następnie manifestanci zniszczyli i rozgromili kilka kinoteatrów. Tłum wdarł się do biura towarzystwa ubezpieczeń „Sacour”, tak, że personel musiał schronić się do podziemi. W manifestacji wziął czynny udział deputowany komunistyczny Bartolini, który wygłosił do manifestantów przemówienie. Ze względu na coraz groźniejszą postawę manifestantów, władze wezwały żandarmerię.

Bilans zajęć przedstawia się jak następuje: spalowano 5 kawiarni, 2 kinoteatry oraz biuro towarzystwa ubezpieczeń. Wśród publiczności, znajdującej się w kawiarniach, które były przedmiotem napadów, policzono 20 osób rannych, 6 żandarmów zostało pobitych.

PARYŻ, 6. 8. (ATE). Sytuacja w Breście doznała w godzinach popołudniowych dalszego poważnego zaostrzenia. Większe grupy strajkujących urządziły pochody, terrorizując ludność. Szczególnie zamięszanie dla położenia incydent wydarzył się na dworcu. Kilka tysięcy robotników przedostało się na teren dworcowy i torów, zmuszając wyruszający o godzinie 15.30 pociąg pociągów do Paryża do zatrzymania się. Manifestanci odepchali następnie parowóz i zmusili maszynistów do odjazdu wraz z parowozem do parowozowni. Pociąg pociągów do Paryża opuścił wreszcie Brest z opóźnieniem 50 minut.

czuć w tej chwili ze strony Gdańska, należy przewidywać pewne zaostrzenie i wydanie nowych poleceń.

Rząd polski znajdzie w tym wypadku niewątpliwie poparcie w opinii zagranicznej, której głosy już dziś świadczą o zrozumieniu, że racja prawna i rzeczywista jest po stronie Polski. Jednolitość opinii polskiej nie ulega oczywiście żadnej wątpliwości.

Represje

GDANSK, 6. 8. (PAT). Sąd gdański rozpatrywał dziś w trybie przyspieszonym sprawę 7 handlarzy i handlarek, obywateli polskich z Pomorza, oskarżonych o przekroczenie postanowień gdańskich ograniczeń dewizowych.

Handlarze ci przywieźli na gdańskie targi tygodniowe żywność z Polski, za którą otrzymywali guldeny. Guldenów tych jednak bank gdański zmieniać nie chciał, twierdząc, iż złotych nie

Jedną z grup manifestantów uderzała się przed prefekturą, obrzucając budynek kamieniami. Po zerwaniu trójkolorowego sztandaru, strajkujący wywiesili płachtę czerwoną. Również w tym wypadku dopiero silniejszy oddział gwardji cywilnej zdołał przywrócić porządek. W innej dzielnicy miasta demonstranci zatrzymali autobus, który został całkowicie zniszczony. Strajkujący prowadzą wobec organów bezpieczeństwa istną walkę podjazdową, unikając wystąpień zwartych.

Wśród ludności zapanał nastrój pełen niepokoju, nieomal wszystkie sklepy na głównych ulicach miasta są zamknięte. Ogółem według dotychczasowych wiadomości 4 osoby zostały ciężko rannym, mianowicie dwóch urzędników policji i dwóch robotników arsenału. Liczba rannych jest znacznie poważniejsza, lecz dotychczas jeszcze nie ustalona — również wśród robotników miejskich La Rochelle daje się zauważyć nastrój wybitnie podniecony, grożący w każdej chwili wybuchem strajku.

BREST, 7. 8. (PAT). — Wczoraj wieczorem doszło do nowych zajęć na ulicach miasta. Robotnicy usiłowali opanować prefekturę morską, lecz zostali rozproszeni przez marynary i żandarmów. Późno wieczorem przed koszarami wojsk kolonialnych zebrał się tłum robotników, którzy zaczęli wylamywać kraty. Wojsko musiało interwenjować. Około godziny 23-ej walcze stały się panem położenia. W szpitalu znajduje się 13 robotników, 5 żołnierzy i dwóch żandarmów.

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ, 7. 8. (PAT). — „Le Matin” donosi, iż w Breście skazano wczoraj kilkunastu agitatorów komunistycznych za udział w rozruchach na karę więzienia na okres od 8 dni do 6 miesięcy. Dziennik podkreśla, iż w ciągu dnia wczorajszego panowała w mieście atmosfera wojny domowej i zapytuje, czy długo jeszcze pozwoli się działać komunistom, otrzymującym wskazówki z Moskwy.

„Le Journal” pisze, iż przebieg wypadków wskazuje wyraźnie, że prawdziwymi sprawcami krwawych rozruchów są przywódcy komunistyczni. Dziennik podkreśla, iż bezpieczeństwo Francji wymaga szybkiej i silnej akcji.

Poza tym sąd wydał nakaz natychmiastowego aresztowania oskarżonych, którzy poprzednio zostali tylko zatrzymani przez policję na granicy. Sąd zarządził również konfiskację 600 guldenów, będących w posiadaniu oskarżonych.

Powrót
Wysokiego Komisarza

GDANSK, 7. 8. (PAT). Biuro wysokiego komisarza Ligi Narodów komunikuje, że wysoki komisarz Ligi wraca z urlopu do Gdańska dziś o godz. 15-cj.

Według „L'Echo de Paris” 30 żandarmów i około 100 manifestantów zostało rannych lub ciężko rannych.

„Le Petit Parisien” donosi: Gdy manifestanci dowiedzieli się, że jeden z rannych robotników zmarł, zaczęli wyrzucać kamienie z bruku i atakować policjantów, poczem ruszyli na prefekturę, którą atakowali w ciągu pół godziny. Gdy wreszcie udało im się wyłamać drzwi, nadeszły posiłki wojskowe i rozproszyły atakujących. Przybycie posiłków wojsk kolonialnych wywołało nowe zaburzenia, w czasie których wielu żołnierzy rozbrojono i połamano karabiny. Robotnicy zatrzymywali samochody ciężarowe i podpalały je.

„L'Ouvrier”, potępiając rozruchy, pisze, iż są one na rękę fałszywemu. Jeżeli front ludowy — pisze dziennik — wzięty udział w rozruchach, lub pozwolił się nie wciągnąć, to wówczas nie osiągnąłby swego celu, a pozwoliłby ligom pravicowym odegrać rolę żandarmów dodatkowych, oczekujących wzięcia władzy w swoje ręce.

W Brest

spokój przywrócony

BREST, 7. 8. (PAT). Spokój został w mieście całkowicie przywrócony. Robotnicy arsenału przystąpili do pracy.

Pieszko ze Lwowa
przybyli delegaci zamkniętej fabryki żarówek
Błagać o ratunek P. Prezydenta Rzplitej

We Lwowie zamknięta została przez kartel Małopolska Fabryka Żarówek elektrycznych, wskutek czego 70 rodzin pozostało na bruku. Zrozpaczeni pracownicy wysłali ze Lwowa do Warszawy dwóch delegatów, którzy całą drogę odbyli pieszo i przybyli wczoraj do Warszawy, aby osobiście błagać o pomoc i ratunek p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Ponadto zamierzają oni udać się do Ministerstwa Opieki Społecznej oraz do Min. Przemysłu i Handlu, a gdyby wszystkie te środki zawiodły, utrzymując, że nie pozostanie im nic innego, jak zamknąć się z rodzinami w swoich mieszkaniach i rozpocząć głodówkę.

P. Prezydent Rzeczypospolitej bawi w tej chwili w Wiśle. Obydwaj lwowianie nie chcą zostawiać swoich prób w kancelarii p. Prezydenta, wobec tego postanowili udać się w dalszą wędrowkę pieszą do Wisły, ewentualnie do Zakopanego, gdzie p. Prezydent ma być już w najbliższą niedzielę.

Delegaci fabryki wyszli ze Lwowa w piątek rano, a przybyli do Warszawy wczoraj około g. 11-cj.

Nowy wicekról Indyi

LONDYN, 6. 8. (PAT). Markiz Linlithgow został mianowany wicekrólem Indyi na miejsce lorda Willingdona, którego termin służby upływa w kwietniu.

Lekarz utonął
w Kuźnicy

GDYNIA, 7. 8. — Do Gdyni nadeszła wiadomość o utonięciu w Kuźnicy magistra praw Jagalskiego, asystenta znanego chirurga, dr. Maciejewskiego. Ś. p. Jagalski kapłł się w morzu i utonął niedaleko od brzegu, prawdopodobnie wskutek aneurysmu serca.

Aresztowania i bojkot żydów
w Niemczech

BERLIN, 6. 8. (PAT). W aresztach ochronnym w Gladbach koło Monachjum popełnił samobójstwo, skacząc z 3 piętra na bruk, żyd Frenkel, który przed paru dniami aresztowany został za utrzymywanie stosunków z kobietą aryjskiego pochodzenia. Jak donoszą, w Walbrzychu, regencji wrocławskiej, aresztowano 6 żydów i 7 dziewcząt niemieckich, w Gorlicach zaś 4 żydów i 4 dziewczęta aryjskiego pochodzenia, oskarżonych o utrzymywanie bliskich stosunków.

BERLIN, 6. 8. (PAT). „Wirtschafts Politischen” dodatek

gospodarczy narodowo-socjalistycznej korespondencji partyjnej domaga się przeprowadzenia drogi ustawy umieszczania odpowiedzi w wiadomościach, oznaczających sklepy żydowskie. Jak wiadomo, dotychczas wzywani byli jedynie kupcy aryjscy do wywieszania tabliczek z napisem: „sklep niemiecki”.

W dalszym ciągu uważa ten organ, iż nie należy bronić się twierdzeniem, że tego rodzaju postępowanie „ingeruje w sprawy gospodarcze”.

Pismo nawołuje gorąco do bojkotu.

8 osób zabitych

Krwawe zajścia na granicy jugosłowiańsko-albańskiej

BIAŁOGROD, 6. 8. (PAT). Agencja Avala donosi: Grupa złożona z 14 mężczyzn uzbrojonych, prowadzących za sobą 2 dziewczyny usiłowała dziś w nocy przekroczyć z Albanji granicę Jugosławii. Żandarmi jugosłowiańscy znajdujący się na wzgórzu załadali od nich, by zatrzymali się. Wobec tego, że tego rozkazu nie usłuchano po zwykłym uprzedzeniu żandarmerji dała ogień, od którego padło zabitych 6 mężczyzn i 2 kobiety.

Komisja złożona z oficera jugosłowiańskiego dowódcy odcinka i oficera albańskiego, który przybył na miejsce zajścia nie mogła ustalić personalji osób za-

bitych. Zdaje się, że byli to zbiegowie z Jugosławii, lub Albanji, którzy wykradli dziewczyny z Albanji, chcąc je potajemnie przeprowadzić do Jugosławii.

Wulkan Stromboli
czynny

RYM, 7. 8. (PAT). Z Messyny donoszą, że wulkan Stromboli wznowił swą działalność, wyrzucając wielkie ilości kamieni i lawy.

Wśród okolicznej ludności panuje duże zaniepokojenie, chociaż dotychczasowe wybuchy nie wyrzuciły jeszcze żadnych szkód materialnych.

Polska wyprawa na wyspę Kościuszki
Dr. Jarosz odjechał już na Alaskę

PRINCE RUPERT (bryt. Kolumbia 7. 8. (PAT). Dr. Stefan Jarosz, po trzymiesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych, zgłoszony przez przedstawicieli konsultatu Rzplitej i liczne rzesze miejscowej Polonii, odjechał z Chicago na Alaskę, gdzie, jak wiadomo, prowadzić będzie badania naukowe na wyspie Kościuszki.

W pracach przygotowawczych do wyprawy pomagali dr. Jaroszowi oprócz władz konsularnych polskich, linja Gdynia — Ameryka i Związek Narodowy Polski w Chicago.

W czasie swego pobytu w Ameryce, o czym już donosiliśmy, dr. Jarosz wygłosił szereg odczytów o Polsce współczesnej, które spotkały się z niezmiernie życzliwym przyjęciem nie tylko wśród Polonii amerykańskiej, ale i rdzennych Amerykanów.

Prasa zarówno polska jak i amerykańska zamieściła szereg artykułów o wyprawie „Polskiego Robinsona”, jak nazywają dr. Jarosza w Ameryce.

Dr. Jaroszowi w wyprawie na

wyspę Kościuszki towarzyszy botanik amerykański dr. C. Cox.

W drodze na Alaskę dr. Jarosz wraz z towarzyszem zwiedził olbrzymi Park Narodowy, położony na pograniczu Alberty i brytyjskiej Kolumbii w sercu gór Skalistych Kanady.

Głównym celem tej wycieczki był szczyt Robson (ok. 4000 m.), najwyższy szczyt gór Skalistych. W czasie wspinaczki na przełęcz, dzielącą lodowicę Berg od lodowca Robson, omal nie wydarzyła się katastrofa. Olbrzymi blok lodu, pod którym przechodził dr. Cox, zaczął się nagle osuwać w dół i wprost cudem w ostatniej chwili udało się dr. Coxowi odskoczyć w bok, nim potężny blok lodu runął w przepaść.

Z wyprawą na „najpiękniejszą szczyt Ameryki” — jak nazywają lodowicę „Robson” Amerykanie, dr. Jarosz nakręcił film.

Po kilkudniowym pobycie w górach kanadyjskich dr. Jarosz wraz z towarzyszem pojechali koleją wzdłuż rzeki Frazer dotarł do portu Prince Rupert nad oceanem Spokojnym, skąd wyruszyli na wyspę Kościuszki.

Demonstracja komunistów w Brukseli
przeciw Mussoliniemu

BRUKSELA, 7. 8. (PAT). — Grupa komunistów wdarła się do pawillonu włoskiego na wystawie światowej i wśród okrzyków antywłoskich obrzucała stojącym postument Mussoliniego zgnileniami jajami. Między napastnika-

mi a służbą wywiązała się bójka na pięści, której kres położyła policja.

Wśród aresztowanych komunistów znajdował się deputowany Lahaut, który był organizatorem tej manifestacji.